

4 GROSZE

# GŁOS LUBELSKI

4 GROSZE

PISMO CODZIENNE

W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie . . . . . 3 rb. 60 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie . . . . . 1 . 80 .	2 . 70 .
kwartalnie . . . . . — 90 .	1 . 40 .
miesięcznie . . . . . — 40 .	— 50 .
odnosz. do domu mies. — 10 .	— .

**WYKONCJAN** rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.  
**ZAGRANICĄ:** rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	rb.	kop.
przed tekstem	—	30.
wśród tekstu	—	50.
po tekście	—	15.
nekrologi	—	20.
nadesłane	—	75.
osobiste	—	30.
Dział adresowy miesięcznie	rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz	2 kop. Załączniki
	rb. 5 od tysiąca i porto pocztowe 1/4 kop. od 1 lita.	
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.		

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

## Zawiadomienie.

**Wobec odczuwanego braku kalendarzy w roku ubiegłym „Drukarnia Ziemiańska” postanowiła wydać na rok 1916 KALENDARZYK ROLNICZY kieszonkowy w for. 6×14 cm. treści następującej:**

1. Kalendarium.
2. Kurs monet normalny i obecny.
3. Miary i Wagi.
4. Podatki.
5. Taksa korespondencyi.
6. Rys geograficzny i obraz polityczno — statystyczny Europy (państw wojujących).
7. Dział Informacyjno-Rolniczy.
8. Kalendarz myśliwski.
9. Taksa drożek m. Lublina.
10. Notatnik na rok 1916.
11. Dział ogłoszeniowy.

**Ogłoszenia do kalendarzyka:** cała strona . . . . . Rub. 16.00  
 1/2 „ . . . . . „ 8.00  
 1/4 „ . . . . . „ 4.00  
**przyjmuje** kantor „**DRUKARNI ZIEMIAŃSKIEJ**”  
 ul. Gubernatorska № 10, (róg Szpitalnej)  
**do dnia 1-go grudnia.**

## TELEGRAMY.

Komunikat prasowy z d. 21.XI 1915 r.  
**ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.**

Na Wołyniu i nad Styrem toczy się miejscami walka artylerji, przyczem Rosyane używają bomb z gazem. Pozatem żadnych szczególnych zmian.

### WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Włosi ścignęli znów wojska z frontu tyrolskiego do okręgu Gorycyi. Dzięki tym posiłkom nieprzyjaciel znów zaatakował cały przyczółek przedmostowy Gorycyi. Pod Monte Sabotino odparliśmy liczne ataki ogniem. W odcinku Oslawia udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszej linii obronnej. Kontratak nasz odebrał z powrotem tę pozycję za wyjątkiem szczytu górskiego na północo-wschód od tej miejscowości. Dwa natarcia nieprzyjacielskie na Plawę nie powiodły się; nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Szczególnie zacięte ataki kierował nieprzyjaciel na wzgórze Podgora, jednak i tu zostali Włosi krwawo odparci. Przestrzeń po obu stronach Monte San Michele jest silnie ostrzeliwana ogniem artylerji; po południu znaczne siły nieprzyjacielskie ruszyły na północne zbocza góry, atak ten jed-

nak załamał się pod naszym krzyżowym ogniem. Podobny los spotkał liczne natarcia na odcinek San Martino i na północ od przyczółka goryckiego.

W Tyrolu obrońcy odrzucili 2 ataki włoskie na szczyt Col di Lany.

### SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk austro-węgierskich sforsowała przeprawę przez górną Drinę na północ od Czajnicy, mimo opór Czarnogórców.

Wojska niemieckie zajęły Nowy Bazar.

Na wschód odeń kolumna austro-węgierska odrzuciła nieprzyjaciela z powrotem w dolinie Ibaru. Liczba jeńców, wziętych wczoraj w tym okręgu przewyższa 2,000. Przed Kosowem Polem wre zacięty bój.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
 v. Hofer, feldmar.-porucznik.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 19.XI.

### Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Na całym froncie nie zdarzyło się nic uwagi godnego.

### Z FRONTU SERBSKIEGO.

Podczas wczorajszych owocnych pościgów za nieprzyjacielem wzięto do niewoli okragłą cyfrę 5000 jeńców serbskich.

### Z FRONTU ZACHODNIEGO.

W Argonach i w ich pobliżu oraz w Wogezach odbywa się walka artyleryjska i walki na podkopy za pomocą min.

Jedna z niemieckie flotyli napowietrznych zaatakowała z powodzeniem obozy angielskich pod Poperinghe.

Naczelne dowództwo.

### Walki w Serbii.

ATENY. Do Biuro Reutersa donoszą: Dotychczas nie nadeszły urzędowe wiadomości z frontu. Prywatne jednak wiadomości do pism przedstawiają położenie Serbów, jako bardzo poważne.

Prilep podobno już został zajęty przez Bułgarów, którzy znajdują się w odległości dwóch godzin od Monastyr i wykonywują ruch okrążający Położenie Monastyr jest bardzo krytyczne.

Wszyscy konsulowie, prócz francuskiego, wyjechali do Salonik. Przewieziono tam także archiwum państwowe serbskie.

ROTTERDAM. Biuro Reutersa i Times donoszą:

Podług informacji prasy ateńskiej Bułgarzy zajęli miasto Prilep. Ruch oskrzydający doprowadził ich na odległość 11 kilometrów od Monastyr.

Dalej pisze Times z Wodeny: Gubernator Monastyr zwołał wczoraj zebranie, złożone z Serbów, Bułgarów i Turków, zamieszkujących miasto, przyczem udzielił im rady, aby w razie, gdyby wojsko bułgarskie złamało opór Serbów i zbliżyło się do Monastyr, wysłać na przeciw bułgarskiego dowódcy deputacya, ofiarująca dobrowolne podanie miasta. Tym sposobem zapobiegnie się złemu obchodzeniu się z miastem i jego obywatelami.

Corriere della Sera donosi z Floriny, że losy Monastyr są już zdecydowane. Tuż pod Monastyrem odbędzie się prawdopodobnie bitwa, decydująca dla miasta i dla całej okolicy.

### Włochy a Bałkany.

TURYŃ. Stampa donosi, że na ostatniej naradzie ministrów rozważano głównie kwestję bałkańską, zarówno ze strony politycznej jak i wojskowej. Okazało się, że wysyłka wojsk na Bałkany, w szczególności do Albanii, nie da się uskutecznić bez dłuższego przygotowania, a nawet bez urządzenia dróg specjalnych. Po tych drogach, jakie istnieją w Albanii, przeprowadzenie wojska jest niemożliwe.

Wobec tego wojska włoskie przybyłyby już zapóźno i nie mogłyby osiągnąć celu zamierzonego.

### Denys Cochin.

PaRYŻ. Agencja Havasa dowiaduje się z Aten:

Denys Cochin odwiedził wczoraj prezesa ministrów Skuludiss, zamieszkał w zamku królewskim, złożył wszystkim innym ministrom swoje bilety wizytowe. Po południu odwiedził Venizelosa i konferował z nim przeszło godzinę. Przed południem był na posłuchaniu u króla i królowej. Wieczorem odjechał do Salonik.

## Rozmowa z Goremykinem i Ruskim.

KOPENHAGA. Z Piotrogradu donoszą: Według informacji Birżew. Wiedom. prezes ministrów Goremykin rozmawiał z korespondentem pism angielskich i francuskich i powiedział między innemi:

„Rosya w obecnej wojnie silnymi węzłami związana jest z Anglią i Francją. O zawarciu pokoju oddzielnego przez Rosję z państwami centralnemi nie może być mowy. Co do wewnętrznych stosunków politycznych w Rosji, prezes ministrów zastrzegł, że musi być w tym zakresie bardzo powściągliwym. Może tylko powiedzieć, iż rząd zatrudni Dumę tylko takimi kwestyami, które mają ścisły związek z kampanią. Wszelkie inne kwestye muszą być odroczone aż do końca wojny. Z tego też powodu będzie prosił stronnictwa, aby się wstrzymały od wszelkich walk partyjnych. Co się tyczy kwestyi polskiej—dodał prezes ministrów—po skończeniu wojny rząd rosyjski gotów będzie wypełnić wszystko, co przyobiecał Polakom. Zaraz po zawarciu pokoju dla Polaków, którzy tak ciężkie straty ponieśli w wojnie, zacznie się era autonomii narodowej.

Korespondent rozmawiał także z generałem Ruskim. General oświadczył, że jest wrogiem złudzeń i fantazyi. Na zapytanie: Jak się rzecz przedstawia u Niemców, general odpowiedział: Może źle, może średnio, a może i dobrze.

## Przykłady z życia.

Wiele zmieniło się w naszym życiu ekonomicznym: stare arterye dowozu środków żywnościowych zostały przerwane, nowe jeszcze nie funkcjonują sprawnie, a kraj cały zniszczony.

Przyczyn drożyzny aż nazbyt wiele.

Pomimo to wszystko zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że kupiectwo lubelskie zbyt bezceremonialnie i bezwzględnie wykorzystuje nową sytuację, podnosząc ceny i wtedy nawet, kiedy żadnych uzasadnionych wydatkami przyczyn niema.

Oto parę przykładów!

Pani M. w sklepie obuwia pokazała pantofelki „z dawnego jeszcze towaru”, w cenie 12 rb. Przypomniała i z żalem widzi, że za małe — szkoda, bo i ładne i niedrogie... Mówi o tem p. M. swojej siostrze, pannie Maryi—ta idzie tego samego dnia popołudniu i też same pantofelki kosztują już rubli 14.

Mój znajomy cierpi na artretyzm i używa wszelkich środków... ażeby cierpieć dalej.

Zdarzyła mu się sposobność sprostowania przez znajomego kupca



jadącego do Wiednia lekarstwa „Benecartrefac”—skorzystał z niej, prosząc o 10 butelek. Znajomy lekarstwo przyniósł—ale policzył za 5 butelek akurat tyle, ile kosztowało dawniej 10.

Dobroduszny wieśniak napróżno poszukiwał szyb w większej ilości—aż tu, jadąc szosą, spotyka trzy furty wiozące do miasta szkło. Nazajutrz udaje się do znajomego kupca z prośbą o dostarczenie mu skrzynki szkła... „Ależ, Panie Dobrodzieju, z miłą chęcią... w poniedziałek!”

Rzeczywiście, szkło było w poniedziałek—czy „z miłą chęcią” nie wiadomo—ale z „pięknym zarobkiem”—napewno. Gdy bowiem na ul. Lubartowskiej skrzynka tego szkła, zależnie od stopnia targowania się, kosztowała rubli 50 do 56—znajomy kupiec porachował za taką skrzynkę rubli 82.

Zauważyłem w jednym sklepie materiałów piśmiennych, że cenę za towar mówi się „naoko”—za-  
leżnie od tego, kto przyszedł. Zajął mnie to i kupiłem 1 anilinowy ołówek za 20 kopiejek. Za takiż ołówek, syn stróża, posłany przeze mnie, zapłacił 12 kop., a nauczycielka moich dzieci 15 kop. Wszystkie to w przeciągu 2-ch dni!

Wypadkowo przechodziłem koło składziku z drzewem, kiedy jakaś kobieta w chustce narzekała na cenę drzewa: „sosnowe i to po pięć złotych groszy 6”...—rzeczywiście, gdy zapytałem o cenę, odpowiedziano mi 78 kop. za pud.

Ofiarowałem się tedy sklepikowi dostawiać drzewa sosnowego—suchego—na wagę.

Ale ofiarę moją cofnąć musiałem, bo sklepikarz mnie dawał tylko 40 k. za pud, motywując—że płaci za lokal 46 rb. kwartalnie i że musi to amortyzować, 78—40=38 kop. na pudzie, czyli 95 proc. zarobku szło w tym wypadku „na amortyzację!”.

Miałem ten nietakt społeczny, że podobne zdarzenia notowałem i byłoby może te notatki leżały bezużytecznie, gdyby nie ta ostatnia sobota.

Spotkałem przed Magistratem placzącą staruszkę, z banką na naftę w rękę. Pytam, badam—okazuje się, że osoba ta ma lat 83, prawie nie widzi—mieszka sama kątem i sama całą izbę musi oświetlać, bo reszta lokatorów nie ma za co.

Ona sama ma jakieś drobne oszczędności—ale nie może się nigdy dotłoczyć po naftę, bo nim ją do sklepu wpuszczą—nafty już nie ma.

Biorę starowinę w opiekę—kwit na prawo kupna nafty mam w kieszeni i idziemy. Sklep tuż—ale nafty nie ma „przestaliśmy trzymać, proszę Pana, bo to za duża subiekcja”.

Idziemy dalej—sklep drugi też nie ma nafty „była nafta, ale już ludzie rozłapali”.

Rad nie rad przyprowadziłem starowinę do najbliższego domu znajomych i wyprosiłem kwartę nafty dla niej na sobotę i niedzielę przynajmniej.

Ale wyprowadziło mnie to z równowagi—odszukałem notatki „niezwykle ciekawych przyczynków do handlu w czasie wojny”—wybrałem z nich kilka—z różnych dziedzin handlu, wmyśliłem się w całą tę sprawę i postanowiłem podać do wiadomości publicznej, jako dowód, że wolna konkurencja dziś nie przeszkadza wyzyskowi, że sumienie kupieckie uległo znacznemu

rozszerzeniu, a co za tym idzie kontrola i nadzór władz miejskich nad handlem muszą być wzmocnione. E. O.

## Kronika.

### Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

\*(j) **Zgon kapłanów.** Zmarł administrator par. Prostyn, dekan. węgrowskiego w Warszawie, ksiądz Wiktor Kamiński, przeżywszy lat 49, kapłaństwa lat 26.

— Zmarł administrator par. Starawieś, dek. węgrowskiego—ksiądz Julian Rostkowski, przeżywszy lat 45, kapłaństwa 21.

\*(j) **Zmiany wśród duchowieństwa dyec. lubelskiej.** Kapelan szpitala cholerycznego na Kalinowszczyźnie w Lublinie, ksiądz Konstanty Harasim, został delegowany na wik. do par. Pubaczów, dek. chełmskiego; na zastępstwo chorego proboszcza tejże par., ks. Józefa Waśkiewicza. — Z powodu śmierci ks. Kamińskiego do zarządu parafii Prostyn w dek. węgrowskim, został delegowany czasowo ks. Nikodem Murawski.

### Z MIASTA.

\*(\*) **Teatr Wielki.** Dziś piękna operetka Lehara „Wesoła wdówka”: operetkę urozmaicają tańce.

— We wtorek benefisowe przedstawienie dyrektora teatru Henryka Halickiego, wytrawnego i sumiennego artysty—nie wątpimy więc, że publiczność lubelska zapelni salę po brzegi, gdyż względem dyr. Halickiego ma pewne obowiązki za jakości repertuaru, na który nie szczędzi kosztów i stara się dogodzić publiczności. Dyr. Halicki wybrał sobie na benefis głośną sztukę Gabrieli Zapolskiej „Tamten”—granej obecnie w Warszawie z niebywałym powodzeniem: przypuszczać należy, że i na naszej scenie rzecz ta nie prędko zejdzie z repertuaru.

Wobec niezwykłego popytu na bilety „Tamten” grany będzie przez trzy wieczory z rzędu, t. j. wtorek, środa i czwartek. Bilety na środowe przedstawienie są do nabycia z dniem dzisiejszym w kasie teatru.

\*(\*) **Wznowienie działalności Związku Zawodowego Kolejarzy.** Związek Polaków kolejarzy z ustawą z 1907 r. wczorajszym zebraniem wznowił przerwaną podczas ewakuacji działalność. Szczegóły podamy oddzielnie.

\*(\*) **Uwodziciel.** M. S. izraelita, lat 17, uwiódł do nierządu trzynastoletnią służącą w domu swego ojca. M. S. po wysłuchaniu i spisaniu protokołu, aresztowano i osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano na drogę sądu wojakowego.

\*(\*) **Schwytna.** Zbiegła z podwórza aresztu policyjnego, przy Magistracie, Bronisławę Krawczyk, żandarmi zdołali wyśledzić i z powrotem osadzić w areszcie.

\*(\*) **Sprawozdanie z „Dnia Ubogich” 30 października 1915 roku.** Kwesta w „Dniu ubogich” przyniosła w cyfrach razem 1,537 rb. 26 kop.

Za tak pomyślny rezultat kwesty w „Dniu ubogich” należy się gorąca podzięką Szanownym Paniom kwestarkom, które stawiały się na wezwanie z prawdziwą uprzejmością i podjęły bez wahania uciążliwe trudy zbierania ofiar po domach. Również należy się podzięką i naszemu miastu, znanemu już z ofiarności, że, pomimo bardzo ciężkiego dla wszystkich roku, pospieszyło z pomocą biedniejszym od siebie. Zaznaczyć tutaj należy, że w wielu domach tak dalece pamiętano o „Dniu ubogich”, że zostawiano domownikom ofiarę, by nie trudzić po raz drugi pań kwestarek.

Zarząd więc Towarzystwa Dobroczynności czuje się w obowiązku podziękować jaknajserdeczniej wszystkim, którzy się przyczynili do pomyślnego rezultatu „Dnia ubogich” staropolskim „Bóg zapłać”.

\*(\*) **Kradzieże.** Dn. 19 listopada, na targu za Magistratem, przekupce Łaji Rozenfeld, skradziono jeden funt masła wartości 3 koron. Złodziejkę aresztowano i ukarano aresztem.

— Br. Ł. d. 18 b.m. skradł w sklepie kupca Szmula Rozenbauma, zamieszkał przy ul. Nowej 9, skóry na obuwie ogółem wagi piętnastu funt., wartości stu sześćdziesięciu koron. Kradzież zauważono, sprawę aresztowano i oddano pod sąd.

— Abram Blulera, zamieszkały przy ul. Krawieckiej N-r 1, zawiadomił wydział policyjny, że o godz. 4 r. dn. 20 listopada r. b., skradziono mu dwie krowy, z których jedna była maści czarno-białej, a druga cała czarna. Ktoby zauważył takowe, zechce zawiadomić policję wojskową.

\*(\*) **Pijaństwo.** Stanisław Tatała i Eugeniusz Piotrowski, za awantury uliczne w stanie pijanym, zostali aresztowani i ukarani.

\*(\*) **Aresztowanie:** Józef Lucki został aresztowany za opór, jaki stawiał straży wojskowej w chwili gdy urządził awanturę uliczną. J. Ł. zdołano przyprowadzić do wydziału policyjnego, gdzie osadzono go pod kluczem, a sprawę skierowano na drogę sądową.

## Informacje i rozporządzenia.

### Zawieszenie czynności Trybunału Lubelskiego.

Zawiadomienie urzędowe:

Do Wielmożnego Pana  
STANISŁAWA PRZEWUSKIEGO

Adwokata Przysięgłego i Prezesa  
Trybunału Lubelskiego w Lublinie.

Na podstawie polecenia C. i K. wojskowego generalnego gubernatorstwa z datą Lublin, 18 listopada 1915 l. 4069 rozwiązuje się ustanowiony przez Komitet Obywatelski miasta Lublina Trybunał Lubelski i wzywa się Wielmożnego Pana, jako prezesa tegoż Trybunału, ażeby natychmiast czynności tegoż Trybunału zawiesił i wszelkie zawisłe, a jeszcze nie ukończone w tymże Trybunale sprawy przesłał za spisem tutejszemu Sądowi Obwodowemu, urzędującemu przy tutejszym C. i K. Sądzie wojakowym.

Zarazem wyrażam w imieniu C. i K. wojskowego generalnego Gubernatorstwa, tak Wielmożnemu Panu, jako Prezesowi, jak i wszystkim członkom Trybunału uznanie i podziękowanie za ich pracę obywatelską i przyczynienie się do utrzymania porządku prawnego w czasie przejściowym.

Zawiadamiam jednocześnie Wielmożnego Pana, że Obywatelskie Sądy pokoju mogą nadal spełniać swoje czynności.

O tem zarządzeniu zawiadamia się wszystkich Sędziów Pokoju, tudzież Sędziów Gminnych tutejszego powiatu, jako też Magistrat miasta Lublina.

Ebner Kierownik Sądu.

—o—

Magistrat miasta Lublina niniejszym podaje do wiadomości i należytego wykonania przez instytucje i osoby, których to dotyczy, załączone poniżej rozporządzenie C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie.

Zgłoszenie należy przysłać do Magistratu (pokój № 1 na dole).

Prezydent m. Lublina

Edward Kołaczkowski.

**Nakładacz potrzebny do DUKARNI „ZIEMIAŃSKIEJ”—** Gubernatorska, № 10.

**Notes** z legitymacją i fotografią Franciszka Kredl oraz monety różne około 4 rubli—zgubiono. Łaskawy znalazca zechce oddać właścicielowi na stacji Zemborzyce.

**Przyjmuje uczniów na stancję. Konwersacja francuska i niemiecka** w domu. Wiadomość—Jezuicka, n-r 17; u gospodarza domu.

**Sprzedaż paszy dla koni i krow.** Ul. Namiestnikowska; przy rogatce—K. Kostarski. 1191

## Rozporządzenie.

Polecam Panu zarządzić spis kas ogniotrwałych wertheimowskich, znajdujących się w obrębie miasta Lublina tak w instytucjach bankowych, jak i u prywatnych osób i urzędów autonomicznych.

Przy tych kasach, które konieczne są przy prowadzeniu czy to czynności bankowych, czy też prywatnych, należy w uwadze fakt ten uwidoczniać.

Czy dana kasa jest rzeczywiście konieczną, zechce pan Prezydent twierdzenie to dowodnie sprawdzić.

Wykazy oczekuję w terminie dni 14.

(podpisano) Turnau.

Lublin, dn. 17.XI 1915 r. № 1506.

—o—

## Ogłoszenie.

W wykonaniu postanowienia Lubelskiej Rady Zdrowia i polecenia C. i K. Komendy Obwodowej w Lublinie z d. 5 listopada r. b. № 3735, Magistrat m. Lublina podaje do wiadomości:

1. W każdej nieruchomości winien znajdować się ustęp, rozmiary dołu ustępowego, a również ilość sedesów ma być obliczona przez budowniczego stosunkowo do ilości mieszkańców nieruchomości. Jeżeli właściciel nieruchomości, w której niema ustępów, nie pobyduje takowych w oznaczonym czasie na żądanie Nadzoru sanitarnego, ustęp będzie pobudowanym przez Magistrat a pieniądze, należne za budowę, ściągnięte z właściciela nieruchomości w drodze przymusowej.

2. Wobec szerzenia się epidemii, Magistrat zakazuje surowo składania w skrzyniach, przeznaczonych na popiół i śmiecie, papierów i odpadków, które można spalić.

Za przekroczenie przepisu niniejszego rozporządzenia odpowiedzialni są właściciele realności, którzy mogą jednak żądać ukarania również lokatorów, których jako winnych wskażą.

Nad przestrzeganiem niniejszego rozporządzenia czuwać będą organy C. i K. Policji i Magistratu.

Właściciele, administratorzy i stróż realności oraz lokatorzy, przekraczający niniejsze rozporządzenia, narażą się na surową odpowiedzialność.

Dnia 17 listopada 1915 r.

Prezydent miasta

Edward Kołaczkowski.

—o—

## Chleb dla biedaków.

Jego Ekscelencya Jenerał Gubernator baron von Diller przeznaczył w celu rozdawnictwa biedakom ulicznym 100 bochenków chleba tygodniowo. Kwity na chleb rozdawać będzie co sobota o g. 10 rano delegowany podoficer w Kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności (Krak. Przedm. 39). Za kwitami temi będzie wydawany chleb co sobota w piekarni czeladzi piekarskiej (dawniej Baranowskiej) ul. Dolna Panny Maryi № 11.

**Sklep** p. Leokadyi Urban z garderoba używaną otworzony został przy ul. Jezuickiej, n-r 19; obok Domu Zarobkowego.

**Tłomacz** na język polski wszelkie korespondencje pisze listy niemieckie i podania. Ul. Jezuicka, n-r 17; I piętro.

**Uczeń** IV kl. Szkoły Realnej im. Zamoyńskiego—poszukuje korepetycji. Wiadomość—Rynek—17; m.—4.

**Udziałem** lekcji muzyki na fortepianie u siebie i na mieście po cenie przystępnej. Ul. Namiestnikowska, n-r 28; m.—1.

**W** sześciu miesiącach wyuczam mówić po francusku. Lekcje zbiorowe—tanie. Dominikańska, n-r 5; w podwórzu.